

Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria
R. 29: 2020, Nr 4 (116), ISSN 1230–1493
DOI: 10.24425/pfns.2020.135071

J a n u s z K a c z m a r e k

Jakości idealne, własności, tropy. Rozwiązania Ingardena, rozwiązania obecne

Słowa kluczowe: *cecha atrybutywna, cecha istotna, cecha przygodna, jakość idealna, ontologia, ontologia materialna, trop, własność*

Wprowadzenie

Obok pytań o byt, przedmiot, indywiduum, ideę czy istotę, jednym z fundamentalnych problemów ontologii są pytania dotyczące uposażenia rozważanych przedmiotów. Mówiąc o uposażeniu, mam na uwadze – za Ingardenem – własności i tropy przedmiotów, jak i jakości idealne tkwiące w ideach.

Celem niniejszej pracy jest analiza tych pojęć – a zarazem obiektów ontologii – z uwzględnieniem dorobku Romana Ingardena w dziedzinie ontologii egzystencjalnej, formalnej i materialnej. Koncepcję Ingardena rozważymy na tle innych propozycji filozoficznych (m.in. Arystotelesa i Ch. Wolffa) oraz niektórych koncepcji nowoczesnych (m.in. K. Twardowski, N. Hartmann), nie претенdując do prezentacji pełniejszego spektrum teorii ontologicznych na temat jakości idealnych, własności i tropów. W końcowej części pracy przedstawię Czytelnikowi pewną własną propozycję rozumienia wskazanych pojęć. Będzie to propozycja oparta na interpretacji ontologicznych tez Leibniza i z wykorzystaniem rozwijanej w ostatnim czasie ontologii topologicznej.

Janusz Kaczmarek, Uniwersytet Łódzki, Instytut Filozofii, ul. Lindleya 3/5, 90-131 Łódź;
e-mail: janusz.kaczmarek@uni.lodz.pl, ORCID: 0000-0002-6634-1401.

Artykuł powstał w ramach grantu badawczego Narodowego Centrum Nauki (Opus), projekt: *Atom. Substancja. System. Badania z zakresu ontologii topologicznej*, Nr 2017/27//B/HS1/02830.

1. Jakości idealne, własności, tropy

Wyjdźmy od przykładów. Rozważmy Sokratesa (indywiduum, przedmiot, substancja pierwsza), człowieka (jako takiego – substancja druga, idea) i zwierzę (substancja druga, ogólniejsza od substancji człowiek). Sokrates jako indywiduum posiada takie własności (cechy) jak bycie rozumnym, bycie organicznym czy bycie mądrym. Ale o Sokratesie można też orzec prawdziwie, że jest człowiekiem bądź jest zwierzęciem. Zatem własnościami Sokratesa są również bycie człowiekiem i bycie zwierzęciem, a więc substancje drugie. Tego nauczał Arystoteles. Dodawał również, że o człowieku można prawdziwie orzec, że jest zwierzęciem. Czy zatem bycie zwierzęciem jest własnością zarówno indywiduum, jak i idei (substancji drugiej)? To jeden z problemów ontologicznych kwestii uposażenia przedmiotów.

Rozważmy z kolei figurę geometryczną kwadrat. Nie będziemy tu analizowali definicji kwadratu jako określonego sympleksu, ale odwołajmy się do definicji szkolnej: kwadrat to figura płaska, czworokątna, czworoboczna o kątach prostych i bokach równej długości. Własnościami kwadratu są zatem bycie płaskim bądź posiadanie równych boków. Zauważmy, po pierwsze, że wymienione cechy przysługują wszystkim kwadratom, nie są to zatem tzw. tropy, tj. własności charakteryzujące dokładnie jeden przedmiot i przysługujące temu tylko przedmiotowi (taką cechą jest być może mądrość Sokratejska, cecha przysługująca jedynie Sokratesowi, bądź specyficzna woń określonego zwierzęcia czy człowieka, na podstawie której pies potrafi wytropić dane indywiduum). Pojawiają się więc kolejne pytania: czy orzekamy własności, czy tropy? Jak odróżnić jedne od drugich? Zwróćmy również uwagę, że orzekając płaskość o kwadracie (przedmiot idealny, abstrakcyjny) mamy na myśli co innego (dwuwymiarowość figury) niż w przypadku np. płaskiego stołu lub dachu. Wieloznaczność orzeczeń to kolejny problem ontologii. W przypadku kwadratu mówimy o własnościach charakteryzujących przedmioty niezmiennie i pozaczasowe (nawet: poza-przestrzenno-czasowe), w przypadku przedmiotów naszego realnego świata natomiast (drzewa, zwierzęta, stoły) mówimy o własnościach, które w tych przedmiotach w pewien sposób są obecne: czasowo i przestrzennie – jak bycie chorym bądź zdrowym (organizm) czy bycie niedojrzałym bądź dojrzałym (owoc). Status ontologiczny własności i tropów to kolejny problem ontologii.

A co z jakościami idealnymi? Jest to termin charakterystyczny dla ontologii Ingardena. Opisując idee, Ingarden wskazał na ich dwustronną budowę. Z jednej strony charakteryzują się one np. ogólnością bądź samodzielnością (moment egzystencjalny), a z drugiej strony posiadają swoją zawartość. Dla przykładu, w zawartości idei człowieka znajdziemy takie określenia jak: organiczny, zmysłowy, rozumny. Określenia te nie są rozumiane przez Ingardena jako własności takiego czy innego człowieka, ale są właśnie nazywane jakościami idealnymi.

Dopiero ich tzw. konkretyzacje (lub pełne konkretyzacje) stanowią własności indywiduów. Owe pełne konkretyzacje są bliskie temu, co inni nazywają tropami. Jeśli bowiem (przykład Ingardena) jest taka jakość idealna jak „czerwień sama w sobie”, to czerwień tego oto konkretnego sukna jest właśnie konkretyzacją. Tomasz z Akwinu antycypował te rozróżnienia i w przypadku jakości idealnych mówił o materii nieoznaczonej, a w przypadku konkretyzacji o materii oznaczonej (w *De ente et essentia*). Co jednak orzekamy o suknie? Jakość idealną czy trop? Na to pytanie Ingarden nie odpowiada, choć zapewne powie: ten oto odcień czerwieni przysługuje temu oto suknu. Oczywiście o indywiduach nie orzekamy też własności samej idei (np. jej ogólność bądź pozaczasowość nie przysługują indywiduom). Podobną koncepcję wypracował G. Frege pod koniec XIX wieku w odniesieniu do pojęć i przedmiotów podpadających pod pojęcia: własności przysługujące pojęciu trójkąta nie przysługują trójkątom, natomiast własności trójkątów nie przysługują pojęciu trójkąta (Frege 1977, s. 54–56).

Wskazmy na jeszcze jeden problem (co nie znaczy, że jest to problem ostatni). Oto w znanym „drzewie Porfiriusza” hierarchizuje się różne substancje drugie (por. Kaczmarek 2002): materialne i niematerialne, materialne zmysłowe i materialne niezmysłowe itd. Terminy „materialny”, „zmysłowy” rozumiemy zwykle jako nazwy dla pewnych cech (np. pies jest substancją materialną, organiczną i zmysłową). Powstaje jednak problem, czy określenia z przedrostkiem „nie” też są nazwami dla pewnych własności, cech. Za takim rozwiązaniem opowiedział się m.in. A. Meinong (por. Kim, Sosa 1995), który przyjmował, że dla każdej cechy (np. czerwoność) istnieje cecha do niej komplementarna (nie-czerwoność). Jaki jest status ontyczny owej cechy komplementarnej? Oto kolejny problem ontologiczny. Czy nie-czerwoność to cecha, czy może jest to tylko pewien sposób orzekania poprzez alternatywę (być może nieskończoną): „jest żółte, lub niebieskie, lub zielone...”? Każdy bowiem przedmiot (materialny, rozciągliwy) ma jakąś barwę.

1.1. Arystoteles

W *Kategoriach* Arystoteles wskazał 9 typów określeń (własności, cech), które orzekamy o podmiocie, o substancji. Dla przykładu, relatyw „niewolnik” bądź działanie „naucza” mogą być traktowane jako własności (określenia) indywiduów (Spartakus jest niewolnikiem, Sokrates naucza swoich uczniów). Przyjrzyjmy się jednak – przede wszystkim – kategorii jakości, a więc kategorii, która najbardziej odpowiada temu, co nazywamy własnością przedmiotu.

Arystoteles następująco definiuje jakość:

Jakością nazywam to, na mocy czego rzeczy są w pewien sposób określane (Arystoteles 1990, s. 48).

Należy przy tym dodać, że ów „sposób określania” leży po stronie samego bytu, a nie po stronie podmiotu poznającego. Zwierzę jest chore nie dlatego, iż jakiś podmiot wypowiedział zdanie „(to) zwierzę jest chore”, ale dlatego, że stan organizmu zwierzęcia jest taki a taki, i ów stan organizmu „określa” zwierzę jako chore.

Wśród jakości Arystoteles wyróżnia cztery rodzaje (nie negując, że może ich być więcej). Są to:

- a) stan i dyspozycja – w pierwszym przypadku chodzi o pewną własność indywiduum, która charakteryzuje się trwałością i stałością (np. zdolność do definiowania przedmiotów abstrakcyjnych jako stan Sokratesa); z kolei dyspozycje to pewne stany łatwo ulegające zmianie (np. sztaba żelaza może być to ciepła, to zimna);
- b) wrodzone zdolności i wrodzone niezdolności – Arystoteles wyjaśnia je na przykładzie:

[...] Nazywamy pewne osoby dobrymi bokserami lub dobrymi biegaczami nie z powodu takiej czy innej ich dyspozycji, lecz z powodu wrodzonej zdolności do wykonywania czegoś z łatwością (Arystoteles 1990, s. 49);

- c) jakości doznaniowe i doznania – dla przykładu, słodycz miodu jest pewną własnością miodu (możemy orzec: „miód jest słodki”), ponieważ owa słodycz „zdolna jest do wywołania wrażenia zmysłowego” (Arystoteles 1990, s. 50); z kolei doznania to stany substancji powstałe z przyczyn przemijających lub łatwo usuwalnych, jak np. bladeść twarzy powstała ze strachu; oczywiście dyskusyjne jest, czy doznania możemy łatwo i jednoznacznie odróżnić od np. dyspozycji;
- d) najtrudniej nazwać czwarty rodzaj jakości, w którym chodzi o pewne określenia przestrzenne i fizykalne. Oddajmy więc głos samemu Arystotelesowi:

Czwarty rodzaj jakości to forma i zewnętrzny kształt każdej rzeczy, a ponadto prostota i krzywizna, i tym podobne jakości, bo wedle każdej z nich określa się rzecz jako będącą taką a taką. O trójkącie i kwadracie, o prostej lub krzywej mówi się, że są takie a takie. Również wedle formy określa się każdą rzecz jakościowo (Arystoteles 1990, s. 51).

I dalej:

Wydaje się, iż rzadkość i gęstość, szorstkość i gładkość oznaczają wprawdzie coś jakościowego, prawdopodobnie nie występują jednak w klasyfikacji jakości. Bo, jak się zdaje, odnoszą się raczej do pewnego układu cząstek. Gęstość, mianowicie, polega na tym, że części są ściśle z sobą zespolone, a rzadkość polega na tym, że między częściami są odstępy; gładkość polega na tym, że części leżą jakby na płaszczyźnie, a szorstkość na tym, że pewne części wystają, a inne cofają się (Arystoteles 1990, s. 51).

Analizę jakości kończy Arystoteles podaniem pewnych charakterystycznych cech jakości jako jakości. Po pierwsze, między jakościami może występować stosunek przeciwieństwa (np. sprawiedliwość jest przeciwieństwem niesprawiedliwości). Nie jest to cecha ogólna, bo np. kolory według Arystotelesa nie mają przeciwieństw (np. czerwony czy żółty); po drugie, jeśli jedno z dwóch przeciwieństw jest jakością, to i drugie jest jakością; po trzecie, w jakościach występuje stopniowanie „bardziej” i „mniej” (np. coś może być bardziej lub mniej białe, bardziej lub mniej zdrowe); po czwarte, swoistą cechą jakości jest to, że tylko ze względu na nie można mówić o podobnych lub niepodobnych przedmiotach (substancjach); w jakościach zatem mamy podstawę podobieństwa (jakościowego) i być może identyczności (jakościowej).

Nie jest to oczywiście pełny opis teorii Arystotelesa dotyczącej własności. Substancja (pierwsza) jest złożeniem formy i materii, i stąd dla pełnego opisu powinno się wziąć pod uwagę treść owego złożenia oraz naukę o akcji i potencji. Wówczas uzyskalibyśmy pełną charakterystykę substancji (pierwszej) jako atomu ontologicznego: dynamicznego, czasowego, zmiennego, skończonego. Te kwestie wykorzystał Leibniz dwadzieścia wieków później, gdy opracowywał swą monadologię: teorię atomu ontologicznego, tj. monady, i teorię systemu takich monad, tj. możliwego (w tym: realnego) świata.

1.2. Christian Wolff

Niezwykle ważną propozycję dotyczącą bytu i jego własności podał Christian Wolff (1798, Pars I, Caput III: *De notione entis*). Bytem jest według niego to, co istnieje lub jest możliwe. To zaś, co jest bytem, jest też niesprzeczne. Na czym owa niesprzeczność polega? By odpowiedzieć na to pytanie, należy rozważyć, że – według Wolffa – każdy byt posiada trzy rodzaje, typy, własności. Są to:

- a) własności (cechy) istotne, zwane esencjaliami,
- b) własności konieczne, zwane atrybutami, oraz
- c) własności przypadkowe – modusy lub *modi*.

Wolff chętnie odwołuje się do przykładów matematycznych (geometrycznych). Wskazuje więc, że istotą trójkąta równobocznego jest – wedle jego sformułowania – „liczba 3 i równość boków”. Chce przez to powiedzieć, że na istotę trójkąta równobocznego składają się dwa esencjalia: bycie figurą o trzech bokach oraz posiadanie wszystkich boków równej długości (pozostawiamy kwestię, na ile to określenie jest precyzyjne i czy np. łamana zwyczajna, otwarta, złożona z trzech odcinków o długości 7 jednostek, podpada pod tę definicję). Przykładem atrybutów (to już moja propozycja) będzie: posiadanie równych wysokości i wpisywalność w okrąg, natomiast cechami przypadkowymi: długość boku o mierze 7 bądź posiadanie pola o mierze takiej a takiej.

Istotne dla teorii Wolffa jest to, że zauważył on pewne konieczne zależności, które muszą występować w każdym bycie. Zależności te dotyczą własności. Otóż własności istotne muszą charakteryzować się tym, że:

- a) są pierwsze,
- b) są niesprzeczne między sobą, oraz
- c) są niezależne.

Owa „pierwszość” ma polegać na tym, że dowolna cecha istotna bytu nie jest wyrowadzana, nie jest „ontycznym skutkiem” jakiegokolwiek innej lub jakiegokolwiek innych cech. Pojawia się tu zatem ukryty postulat atomizmu w odniesieniu do cech istotnych: cechy istotne mają być czymś absolutnie fundamentalnym. Nie jest łatwo precyzyjnie tę kwestię wyjaśnić, odwołajmy się jednak do analogii logicznej. Załóżmy, że zmienne zdaniowe są atomami. Wówczas łatwo widzimy, że zmienna (np. p) nie jest logiczną konsekwencją żadnej innej zmiennej (jest konsekwencją logiczną np. formuły $q \wedge q$, ale ta formuła nie jest atomem, a formułą złożoną). Z kolei niesprzeczność cech istotnych polega na tym, że wszystkie one, wzięte razem, stanowią zbiór ontycznie niesprzeczny. Ponieważ nie mamy definicji ontycznej niesprzeczności (Wolff również jej nie definiuje), więc zmuszeni jesteśmy do intuicji. Ontycznie sprzeczne byłoby coś (na gruncie ontologii Arystotelesa czy N. Hartmanna), co byłoby substancją organiczną, ale niematerialną, albo (na gruncie teorii Platona) coś, co byłoby człowiekiem (a więc bytem materialnym, organicznym, zmysłowym i rozumnym), ale nie byłoby dwunogiem nieopierzonym. Wreszcie ostatni wymóg: niezależność. Wolff postuluje (a może odkrywa?), że każda własność istotna nie jest konsekwencją ontyczną innej własności istotnej lub pewnej grupy własności istotnych. Gdy rozważymy ponownie trójkąt równoboczny Wolffa, to widzimy, że posiadanie trzech boków nie warunkuje w sposób dostateczny posiadania boków równych. I odwrotnie, posiadanie równych boków nie skutkuje posiadaniem trzech boków (kwadrat bądź heksagon, tj. sześciokąt foremny, mają równe boki – ale, odpowiednio, cztery lub sześć).

Powyzsze uwagi o własnościach istotnych nie wyczerpują całej nauki Wolffa. Okazuje się, że w każdym bycie mamy jeszcze następujące związki między własnościami:

- d) własności atrybutywne są konsekwencjami ontycznymi własności istotnych;

i stąd nazywane są koniecznymi: jeśli tylko w istocie danego bytu mamy taki a taki zestaw cech, to z konieczności ów byt musi posiadać, jako swój atrybut, takie a takie cechy; stąd właśnie cechy istotne trójkąta czy kwadratu „wymuszają”, by tak trójkąt, jak i kwadrat były wpisywalne w okrąg, by trójkąt równoboczny miał równe wysokości, a kwadrat posiadał cztery osie symetrii.

Natomiast:

- e) cechy przypadkowe to te, które nie są ontycznie konieczne, ale są z własnościami istotnymi niesprzeczne (w sensie ontycznym).

Zilustruję to własnymi przykładami (choć zależy to od ontologii, na której się opieramy). Jeśli do istoty człowieka należą takie esencjalia jak materialność czy rozumność, to jest konieczne, by człowiek (indywiduum ludzkie) posiadał takie atrybuty jak ciężar, był bytem rozciąglym, posiadał wolę (Kartezjusz, Kant) i by było możliwe (niesprzeczne), żeby – przykłady cech przypadkowych – był rasy białej lub był zdolnym budowniczym (Arystoteles).

Przedstawiony tu wkład Wolffa uważam osobiście za jeden z ważniejszych dla zrozumienia samego bytu (bytu możliwego, a więc i realnego), jak i zależności funkcjonujących w obrębie bytu, a dotyczących jego własności.

1.3. Nicolai Hartmann

Inną niezwykle cenną ontologiczną propozycją dotyczącą własności i kategorii służących określeniu bytu (w szczególności bytu realnego) jest zaproponowana przez Nicolai Hartmanna nauka o kategoriach bytów realnych, rozumianych jako „układy” złożone z warstw. Każdy byt realny – blok marmuru, ta oto róża, pies Burek czy Sokrates – są według Hartmanna przedmiotami złożonymi z warstw (pewnych płaszczyzn obecnych w indywiduach). Są cztery rodzaje warstw: materialna (nazywana czasem materia), organiczna (zwana życiem), zmysłowa (nazywana warstwą psychiczną lub psyche) oraz rozumna (nazywana przez Hartmanna warstwą duchową). Blok marmuru jest bytem realnym złożonym tylko z warstwy materialnej; konkretna róża z warstwy materialnej i organicznej; natomiast człowiek jest bytem złożonym ze wszystkich warstw: materialnej, organicznej, zmysłowej i duchowej. Warto dodać, że między tymi warstwami istnieją pewne zależności. Jeśli więc mamy do czynienia z bytem posiadającym warstwę zmysłową, to nie może w nim brakować warstwy materialnej czy organicznej. Gdy ustalimy, że warstwa materialna jest nazywana najniższą, a duchowa najwyższą, to w świecie realnym nie ma takich bytów, które posiadałyby pewną warstwę, a nie posiadały którejś warstwy niższej. Dla Hartmanna zatem byt taki jak anioł (byt posiadający warstwę duchową, rozważany przez Tomasza z Akwinu) nie jest bytem naszego realnego świata.

Wkład Hartmanna polega między innymi na tym, że w ramach swej nauki o kategoriach zwrócił uwagę na kategorie przysługujące całemu bytowi, jak też na kategorie, które określają poszczególne jego (bytu realnego) warstwy. Wśród tych pierwszych wskazał 12 par określeń, w tym np. zasada – konkret, forma – materia, jakość – ilość, jedność – mnogość, jakość – ilość, nieciągłość – ciągłość, substrat – relacja, czy element – układ (por. Galewicz 1987, s. 81). Natomiast wśród tych drugich (kategorie warstw bytowych) wskazał (por. Hartmann 1955):

– warstwę materialną (krótko: materia) – i jej kategorie: przestrzeni, czasu, stawania się (procesu), stanu, trwania (substancji), wywoływania (przyczynowości), prawa przyrody, wzajemnego oddziaływania;

– warstwę organiczną (organizm, życie) – przemiana materii, aktywna samo-regulacja, samoodtworzenie (rodzenie), determinacja na zasadzie systemu dyspozycji, dziedziczenie własności gatunkowych i mutacja (jako granica dziedziczności);

– warstwę psychiczną (dusza) – akt i treść, świadomość i nieświadomość, przyjemność i nieprzyjemność, motywacja, temperament;

– warstwę duchową (duch) – myśl, poznawanie, chcenie, wolność, wartościowanie, osobowość, determinacja aksjologiczna i samodeterminacja, tendencje ducha obiektywnego.

Podkreślam to rozwiązanie, ponieważ jest ono istotne z punktu widzenia jednoznacznych określeń bytu indywidualnego. Już Arystoteles zwrócił uwagę na wieloznaczność bytu i jego określeń. Gdy zatem orzekamy, że „Sokrates jest zdrowy”, to orzekamy jednoznacznie czy analogicznie? Moim zdaniem, orzekamy analogicznie, a w myśl propozycji Hartmanna należałoby powiedzieć: organizm Sokratesa ma własność bycia zdrowym (określenie jednoznaczne), natomiast Sokrates jako substancja pierwsza jest zdrowy tylko na sposób analogiczny (według tzw. analogii prostej).

Jeśli nie uwzględnimy propozycji Hartmanna, będziemy – według mojej opinii – jak dzieci w ontologicznej mgle: większość naszych twierdzeń będzie niejasna, wieloznaczna i analogiczna.

2. Ingarden i uposażenie przedmiotu

Przechodzimy teraz do jednego z głównych tematów artykułu, tj. do rozwiązań Ingardenowskich w kwestiach jakości idealnych, własności (cech) i tropów.

Ingarden wniósł istotny wkład do rozważań ontologicznych wskazując na różne typy przedmiotów (byt absolutny, byt idealny, byt intencjonalny, dokładniej: czysto intencjonalny, oraz byt realny, tj. istniejący w czasie i przestrzeni). Jego istotnym wkładem jest też ujęcie każdego przedmiotu (bytu, indywiduum) jako jedności formy, materii i sposobu istnienia. Takie podejście spowodowało rozwinięcie przez niego – odpowiednio – ontologii formalnej, ontologii materialnej oraz ontologii egzystencjalnej.

Gdy pytamy o własności, powinniśmy – zdaniem Ingardena – szukać odpowiedzi na następujące pytania (por. Ingarden 1972a, s. 347; Stróżewski 2003, s. 147–148):

1. Co to jest?
2. Co to jest x ?
3. Czym jest x ?

Przykładem odpowiedzi na pytanie pierwsze jest zdanie: „To jest Giewont”. Wówczas (nie wchodząc w szczegóły Ingardenowskiej koncepcji) wskazujemy

naturę konstytutywną (odpowiednik *haecceitas* Dunsza Szkota) przedmiotu, tj. zespół szczególnych kwalifikacji (cech, własności), które razem wzięte „piętnują” owo coś jako Giewont właśnie (Ingarden 1987, s. 74–76). Odpowiedzią na pytanie trzecie, gdy już wiemy, że chodzi o Giewont, jest zdanie: „Giewont jest górą (bądź: masywem górskim)”. Wskazujemy więc na podpadanie Giewontu pod określony gatunek. Z kolei w odpowiedzi na pytanie drugie wskazujemy cechy gatunkowe czy rodzajowe góry (masywu), jak w zdaniu: „Giewont jest zwartym górotworem złożonym ze skał parautochtonicznych”. Widoczne więc jest, że orzekamy o przedmiocie jakości idealne (np. bycie masywem górskim), ale też zespół tropów – w języku Ingardena: „zespół konkretyzacji czystych jakości idealnych” – które stanowią jego naturę.

Dla pełnego opisu uposażenia przedmiotu Ingarden wyróżnił dziewięć różnych pojęć formy i – odpowiednio do tych pojęć – dziewięć różnych ujęć materii. Wskażmy tylko na dwie pierwsze pary:

- I. a) Forma: czysta jakość sama w sobie (Platońska idea),
 materia: rzecz jednostkowa (przedmiot jednostkowy);
 b) Forma: określnik jako taki (forma Arystotelesowska).
 Szczegółowy wypadek: „forma substancjalna”, istota czegoś, i jej przeciwieństwo: „forma akcydentalna”;
 [...]
 c) Forma: określanie czegoś, samo w sobie bezwzględnie niejakościowe (szczegółowy wypadek formy w znaczeniu formalnej ontologii);
 materia: czysty podmiot określeń [...].
- II. Forma: w sensie formalnej ontologii (kategorialnej): to, co radykalnie niejakościowe, a w czym stoi wszelkie jakościowe określenie (wypełnienie); istnieje wiele różnych form w tym rozumieniu, m.in. „forma” pod I c;
 materia: w sensie formalnej ontologii: to, co jakościowe w najszerszym tego słowa znaczeniu (czysta jakość), jako wypełnienie pewnej formy (Ingarden 1987b, s. 31–32).

Właśnie to drugie rozumienie formy i materii (II) jest – moim zdaniem – najbardziej charakterystyczne dla oryginalnej ontologii Ingardena. Obok postawionych wyżej pytań, można również sformułować następujące:

4. Jakie jest x ?

lub

5. Jakie to jest?

Wówczas w odpowiedzi możemy usłyszeć: „ x jest okrągłe i drewniane” lub „to jest okrągłe i drewniane”. Ingarden podkreśla (1987b, s. 65), że podstawowa forma przedmiotu pierwotnie indywidualnego (psa Burka, Giewontu, Sokratesa) zawiera w sobie dwa abstrakcyjnie dające się wyróżnić momenty: „podmiot własności” i „własność czegoś”. Podmiot „posiada własność”, własność „przysługuje podmiotowi”. „Okrągłość” i „drewnianość” to materia własności przysługującej (przysługujących) x -owi, „przysługiwanie” natomiast jest formą tej własności, a zarazem momentem formy podstawowej przedmiotu indywidual-

nego. W odpowiedziach na pytania 4 i 5 chodzi więc o wskazanie materii własności, czegoś czysto jakościowego. Osobnym zagadnieniem jest kwestia, czy potrafimy jednoznacznie odpowiedzieć, czym jest okrągłość, płaskość, czerwoność itd. Opowiadam się za szukaniem rozwiązań także poza filozofią, tj. w naukach szczegółowych. Podsumowaniem tych rozważań niech będzie fragment § 41 zatytułowanego „Własności (cechy) przedmiotu indywidualnego”:

Każdy przedmiot indywidualny „ma” („posiada”) własności. Posiada je zaś tylko dlatego, że jest ich podmiotem. Posiada je – jak to wynika z poprzednich naszych uwag – nie jako nieokreślone „coś”, lecz jako tak a tak bezpośrednio określony podmiot, a przez to, że je posiada, jest przez nie „bliżej”, dokładniej określony. Nie jest np. tylko „stołem”, lecz np. stołem brązowym, lub w innych wypadkach „wysokim Mont Blanc” lub „mądrym Goethem” itp. I mianowicie jest tym przez to, że przysługujące mu własności zawierają w sobie pewne „własne” materie, które stoją w owej szczególnej formie „przysługiwania” czemuś, „określania”, „cechowania” czegoś. W „byciu brązowym”, „byciu ciężkim” itp. trzeba z jednej strony wyróżnić jego „materię”, a więc „brązowość”, „ciężkość”, „twardość” itd., z drugiej zaś – jego formę, a więc „przysługiwania czemuś” lub, jeżeli kto woli, „cechowanie”, „określanie” czegoś. Materię własności przedmiotu możemy także nazwać jego „uposażeniem”. Wówczas przysługują przedmiotowi nie tyle jego własności, co ich uposażenia. Natomiast własność jest czymś przysługującym przedmiotowi, cechującym go i jako coś cechującego stanowi szczególny przypadek tego, co wyżej nazwaliśmy formą „Arystotelesowską” (forma II) (Ingarden 1987b, s. 84).

Uwaga. Kazimierz Twardowski określa cechę (własność) przedmiotu jako pewną część (składnik) przedmiotu, którą da się wypatrzyć w przedstawieniu tego przedmiotu:

Dzieli się zatem składniki każdego przedmiotu przedstawienia na dwie grupy: jedna obejmuje te składniki, które są przedstawione przez odpowiadające im składniki materialne przedstawienia odnoszącego się do tego przedmiotu; druga grupa obejmuje pozostałe składniki przedmiotu. Wydaje się wskazane, by te składniki przedmiotu, które dzięki temu, że są przez jego przedstawienie przedstawione, pozostają do tego przedstawienia w ściślejszym – by się tak wyrazić – stosunku, korzystały ze względu na to z jakiegoś szczególnego oznaczenia. I tu słowo „cecha” wydaje się powołane do wypełnienia tego zadania.

Staraliśmy się wyżej (§ 8) pokazać, że tego wyrazu należy używać jedynie na oznaczenie części przedmiotu, a nigdy na oznaczenie części treści przedstawienia [...] (Twardowski 1965, s. 67–68).

Wyróżnia się przy tym różne składniki, tak materialne (czerwoność), jak i formalne (np. stosunek długości przekątnej do boku w kwadracie). Jeśli Ingarden zgodziłby się na takie ujęcie cechy (własności), to – wobec jego teorii momentów bytowych składających się na charakterystykę różnych sposobów istnienia – można wyprowadzić wniosek, że również momenty bytowe są pewnymi składnikami, a więc i własnościami, przedmiotów. To samo dotyczy formalnej strony przedmiotu. W takim rozumieniu własnościami przedmiotu indywidualnego są pochodność czy samodzielność, choć w pierwszym rzędzie są one własnościami (określeniami) sposobu istnienia danego przedmiotu. Podobnie

„bycie podmiotem własności” jest charakterystyką formy podstawowej (strony formalnej przedmiotu), a jako taka, pewną charakterystyką (własnością) samego przedmiotu.

3. Czym są własności? Reinterpretacja ontologicznych tez Leibniza

Filozofowie podkreślają, że przedmioty (byty) kryją się za zjawiskami i za językiem: są dane poprzez fenomeny lub poprzez opis (dokonywany w języku). Podobnie jest z własnościami, jakościami, tropami. W zdaniu: „ten stół jest brązowy” wskazujemy na pewną własność stołu, której materią – jak naucza Ingarden – jest „brązowość”. W istocie jednak owa cecha jest jedynie tym, co jest nam dane, a to, co dane, jest zależne od zdolności poznawczych podmiotu poznającego czy – choćby – od źródła światła. Dla szczura (postrzegającego tylko odcienie szarości) stół nie jawi się jako brązowy, choć szczur i ja mamy dany ten sam stół. Dla chemika kąt między wiązaniami w cząsteczce wody (H–O–H) wynosi ok. 105°, dla filozofa taka własność jest niewidoczna. Jak zatem wydobyc właściwe składniki (cechy, własności) przedmiotów?

3.1. Gdzie i jak szukać własności, tropów i jakości idealnych?

Pytanie jest jasne i łatwe, ale odpowiedź niezwykle trudna. Niech mi wolno będzie wykorzystać metodę fenomenologiczną i podać tu, poprzez przykład, by nie wykorzystywać skomplikowanej terminologii fenomenologicznej, w jaki sposób (być może niedoskonały) szukamy drogi dotarcia do własności, tropów i jakości. Niech mi wolno będzie podać wyjaśnienie, którego używam niekiedy w pracy z doktorantami, niekoniecznie studentami filozofii.

Oto przykład. Pan Jędrzej pija kawę z dwoma łyżeczkami cukru. Ja piję kawę bez cukru. Zaprasza nas do siebie Pani Zofia i częstuje kawą już osłodzoną jedną łyżeczką, bo to „specjalność zakładu” (taką Pani Zofia zwykle pija). Razem z Panem Jędrkiem „odkrywamy” fenomen „kawy Pani Zofii”. Pan Jędrzej odczuwa „gorzyc” tej kawy (bo zwykle pija słodsza), ja zaś odczuwam „słodkość” tego smaku. To samo, a więc pewna cecha kawy, którą nazwę „cukrową jednołyżeczkowością kawy” albo „jednołyżeczkową cukrowością kawy”, jest dana jako pewien przeżyty (odczuty) fenomen smaku kawy Pani Zofii. I takie właśnie fenomeny, w tym, jak one są dane naszej świadomości, mamy badać! Oczywiście do „istoty” (*eidos*) owego smaku jeszcze droga daleka. Ale kiedy będę doświadczał smaku tej kawy przez szereg „wyglądów” (np. pijąc tak przyrządzoną właśnie „kawę” po słodkim ciastku, po gorzkiej czekoladzie, na pusty

żołądek lub po obiedzie itd.), wówczas będę coraz bliżej właściwego opisanie *eidos* bądź jakości idealnej owej „kawy”. Co więcej, jak sugeruje Husserl (nie pisze tego wprost, ale sędzę, że tak uważa), razem z Panem Jędrkiem zbliżymy się w swych poglądach na smak tej kawy. Pan Jędrzek nie będzie już sądził, że jest gorzka, a ja nie będę sądził, że jest słodka (ale właśnie „cukrowo jednożyłczkowa”). Razem z Panem Jędrkiem staniemy się kiperami kawy. Husserl podkreślał, że dla pełnego oglądu rzeczy potrzeba (nieskończenie) wielu wyglądów (tak jak wówczas, gdy obchodzimy pomnik czy budynek ze wszystkich stron). Do tego dochodzi jeszcze tzw. operacja uzmienniania (*Variation*), polegająca na umysłowym „kombinowaniu” różnych wyglądów (czy cech), na umysłowym badaniu „idealnych możliwości”, jak mawiał Husserl. Istota przedmiotu, a więc i jego własności, leży bowiem często głęboko ukryta.

Ów szczególny smak kawy podawanej przez Panią Zofię utożsamimy prawdopodobnie z tropem, pewne uogólnienie tego smaku z własnością, natomiast rozważana „sama w sobie”, jak powiedziałby Ingarden, samoistna i wyabstrahowana cecha, mogłaby być utożsamiona z czystą jakością idealną. Sprawy jednak nie można ostatecznie przesądzać.

3.2. Monadologia i reinterpretacja ontologicznych tez Leibniza w ontologii topologicznej

W artykule na temat Leibniza (Kaczmarek 2016) przedstawiłem główne tezy jego *Monadologii*. Tezy te analizował Leibniz również w innych pismach (m.in. w *Liście do de Voldera*; por. Copleston 1995, s. 293–301):

1. Monada jest jednością.
2. Monada jest prosta.
3. Monada jest nierozkładalna.
4. Monada nie ma kształtu, wymiarów, rozciągłości.
5. Monada jest atomem ontologicznym, nie punktem matematycznym lub fizycznym.
6. Monada jako prosta, a więc nierozkładalna, nie ginie i nie powstaje. Może jednak być stworzona lub unicestwiona.
7. Monada posiada jakości (cechy, własności).
8. Monada posiada percepcje.
9. W monadzie działa wewnętrzna zasada – dążność – pozwalająca przechodzić od jednych percepcji do drugich.

Nie są to oczywiście wszystkie tezy charakteryzujące atom ontologiczny Leibniza, tj. monadę. Zauważmy przy tym, że monadę rozumiał Leibniz na wzór duszy, choć podkreślał, że poszczególne z nich różnią się stopniem postrzegania (percepcji). Są więc monady „uśpione” („mętne”) i takie, w których percepcje charakteryzują się bogactwem i jasnością.

W niedawnych moich pracach (Kaczmarek 2019a, 2019b) analizowałem teorię sytuacji Bogusława Wolniewicza oraz elementy *Monadologii* Leibniza wykorzystując tzw. ontologię topologiczną, tj. ontologię korzystającą z formalnych pojęć i twierdzeń topologii ogólnej. Między innymi zauważyłem, że teoria krat sytuacji w ujęciu Wolniewicza da się wyrazić jako krata odpowiednich dyskretnych przestrzeni topologicznych. Obecnie pominię techniczne kwestie ontologii topologicznej i spróbuję wyjaśnić zasadniczą ideę w języku naturalnym.

Po pierwsze, powyższy rezultat, że krata Wolniewicza może być rozumiana jako krata odpowiednich przestrzeni topologicznych, pozwala w efekcie utożsamiać sytuacje elementarne (atomowe i nieatomowe) ze zbiorami w sensie dysterbutywnym.

Po drugie, Wolniewicz (por. 1985, s. 77–129) porównuje – przy pomocy twierdzeń teorii krat – system epistemologiczny Hume’a z ontologią *Traktatu* Wittgensteina. Oznacza to, że język teorii percepcji (o których mówi Hume) można porównywać z językiem teorii sytuacji; krócej, że struktura układu percepcji i mnogości sytuacji są podobne, może nawet izomorficzne.

Po trzecie, oba te spostrzeżenia otwierają furtkę do interpretowania układu percepcji jako pewnej rodziny zbiorów. Proponuję Czytelnikowi zgodzić się na jeszcze jeden odważny krok z mojej strony i ów układ percepcji rozumieć jako przestrzeń topologiczną, tj. parę składającą się z dowolnego zbioru X oraz pewnej rodziny \mathcal{T} podzbiorów zbioru X , do której należy zbiór pusty, zbiór X oraz która jest zamknięta na skończony iloczyn zbiorów z \mathcal{T} oraz dowolną (nawet nieskończoną) sumę takich zbiorów. Wówczas – nieformalnie – można zinterpretować monadę jako piątkę (układ) \mathcal{M} złożoną z:

- 1) przestrzeni topologicznej nad dowolnym zbiorem – odpowiednią rodzinę zbiorów interpretujemy tu jako układ percepcji, które nazywamy percepcjami pierwotnymi;
- 2) zadanego okresu trwania (w czasie) – zgodnie z tezą 6, monada może być stworzona (początek trwania) lub unicestwiona (koniec trwania); oczywiście można dopuścić monady, które nie mają początku (trwają odwiecznie) lub nie mają końca (trwają wiecznie od pewnego momentu); być może też monada centralna, tj. Bóg, jest jedyną monadą bez początku i końca;
- 3) pewnego zbioru operacji teoriomnogościowych i topologicznych, jak suma, dopełnienie, wewnątrz czy domknięcie zbioru – skoro bowiem monada posiada swoistą dążność przejawiającą się w przechodzeniu od jednej percepcji do innej (lub od jednych percepcji do innych), to musi się to dziać przy pomocy pewnych operacji;
- 4) pewnej funkcji, która dla danego momentu czasowego przekształca pewne percepcje w inne percepcje – funkcję tę interpretujemy właśnie jako ową „dążność” bądź „apetycję” (*appétition*), oraz

5) pewnego zbioru tzw. złożonych percepcji, odpowiadających (przy zamierzonej interpretacji) ujęciu pewnych stanów rzeczy czy sytuacji.

Wyjaśnijmy teraz, jak funkcjonuje (działa) tak zinterpretowana monada \mathcal{M} . Jest ona swoistą maszyną liczącą, maszyną dokonującą obliczeń na percepcjach. Czytelnika nie powinno dziwić, że monada, która porównywana jest do duszy, okazuje się być maszyną liczącą. Wszak to Leibniz mówił: „*Cum Deus calculat, fit mundus*”, a przecież Bóg to monada centralna (w jego systemie).

Otóż monada \mathcal{M} rozpoczyna liczenie na początku trwania. Biorąc percepcje ze swego pierwotnego zasobu (z \mathcal{T}), np. zbiory A i B , może wyprodukować (działanie apetycji) przy pomocy operacji wnętrza (Int) i iloczynu (\cap) nową percepcję: $A \cap \text{Int}B$. Ta nowa percepcja staje się już elementem zasobu percepcji monady. Zauważmy, że mówiąc o percepcji, najczęściej mówimy o percepcji przedmiotów (np. widzę dom, słyszę szum nadjeżdżającego pociągu itp.). Filozofowie nauczyli nas jednak, a Kant to jasno wyraził, że człowiek jest zdolny do tworzenia pojęć i sądów. Ośmielam się zatem mówić nie tylko o percepcji przedmiotu (i w konsekwencji o pojęciu) ale też o percepcji stanu rzeczy bądź sytuacji (i w konsekwencji o sędzie). W proponowanej interpretacji percepcjom przedmiotów odpowiadają zbiory, natomiast percepcjom stanów rzeczy odpowiadają proste zdania, np. $A = \text{Int}B$, co może być przykładem stanu rzeczy: „to, że A , jest identyczne z wnętrzem B ” (nie wchodzę teraz w szczegóły, np. jak interpretować $\text{Int}B$). Monada zatem, dzięki funkcji apetycji, wykorzystując (wrodzone) percepcje i operacje, produkuje nowe percepcje i stany rzeczy. W ten sposób monada tworzy wiedzę dla siebie, wiedzę o świecie.

3.3. Czym są własności, jakości idealne i tropy – raz jeszcze

Jeśli uznamy sensowność topologicznego ujęcia monady, to pozostaje kwestia interpretacji, czym są własności takiej monady? Zgodnie z tezą 7 monady posiadają jakości (nie chodzi tu o jakości idealne, ale o własności, cechy). Przy tym, zgodnie z zasadą nierozróżnialności Leibniza (którą można sformułować w postaci: monady posiadające te same własności są nierozróżnialne), monady, jeśli jest ich wiele, muszą się różnić doбором własności. By to rozważyć, warto wziąć pod uwagę taki oto głos:

Choć jednak monady są nierozciągle i wyzbyte różnic w zakresie wielkości i kształtu, muszą – zgodnie z teorią tożsamości rzeczy nierozróżnialnych – być odróżnialne od siebie jakościowo [tj. ze względu na dobór własności – J.K.]. Różnią się one [...] stopniem postrzegania i dążenia, jaki każdej z nich przysługuje (Copleston 1995, s. 295).

Ostatnie zdanie sugeruje, że jedyne różnice, jakie wykryć możemy w substancji (monadzie), są pochodną różnic w stopniu postrzegania i dążenia. W naszej interpretacji: będą różnić się bogactwem przestrzeni topologicznej i funkcją

apetycji (w tym dobozem operacji). Monada \mathcal{M} , zdefiniowana formalnie (czy na wpół formalnie), różnić się może od innej również okresem trwania w czasie (bo ten element jest ujęty w definicji).

Topologia pozwala na zastosowanie różnych przestrzeni topologicznych, bardziej i mniej bogatych (rodzina \mathcal{T} może być większa lub mniejsza), co w konsekwencji prowadzi do różnej mocy topologicznej dotyczącej oddzielania przedmiotów topologicznych (geometrycznych). W interpretacji ontologicznej możemy zatem powiedzieć: monady mające różną przestrzeń topologiczną mają też różny stopień postrzegania percepcji. Z kolei funkcja apetycji (w oparciu o dostępne operacje) pozwala na „produkcję” rozmaitych nowych, kolejnych percepcji (prostych i złożonych). Czym zatem są własności monady? I czy możemy mówić o takich własnościach jak zdolny, zdrowy, chory, sprawiedliwy itp.?

Leibniz sugerował, że postrzeganie substancji złożonych (tj. agregatów monad) jako rzeczy rozciągłych jest tylko „sposobem postrzegania” substancji przez monadę (choć sama monada jest nierozciągła, a suma rzeczy nierozciągłych też nie może być rozciągła). Proponuję, by podobnie spojrzeć na własności. Skoro monady różnią się stopniem postrzegania i stopniem dążenia, to monada o ubogich percepcjach i słabej produktywności kolejnych percepcji może być ujęta jako „niezdolna” („niemająca wiedzy”), natomiast monada o bogatej liście percepcji i dużej produktywności jako „zdolna” („posiadająca wiedzę”). I podobnie można pokazać przykłady dla innych własności, które orzekamy o przedmiotach. Określeń „zdolna” i „niezdolna” nie traktujemy jako w pełni adekwatnych cech danej monady. Określenia te są nieostre i po części nie wskazują na zawarte w monadzie własności. Szukamy odpowiednich własności po stronie samego przedmiotu (w naszej interpretacji: po stronie zaproponowanej piątki \mathcal{M}). Te własności można precyzyjnie wyrazić w języku topologii ogólnej.

Wyrażone tu stanowisko nie pretenduje do kompletności, jest raczej tylko zarysem. Ów zarys spowodowany jest niemożliwością przedstawienia formalizmu topologicznego oraz pewnymi problemami filozoficznymi i ontologicznymi, których nie udało mi się rozwiązać (choćby modelowo, przykładowo).

4. Uwagi końcowe, pytania do rozwiązania

Na koniec można zapytać autora: przedstawiono pewną propozycję rozumienia własności w oparciu o topologiczną interpretację ontologicznych tez Leibniza. Co jednak z odpowiedzią na pytania o jakości idealne i tropy? Te kwestie pozostawiam otwarte. Sprawy tropów nie potrafię jeszcze jednoznacznie przedstawić. Natomiast problem jakości idealnych zdaje się być po części „oswojo-

ny”, nie potrafię go jednak wyłożyć bez odwołania się do szczegółowych pojęć topologii ogólnej (m.in. do pojęcia bazy i podbazy). Niech więc te trudności pozostaną zadaniem co najmniej dla autora niniejszego artykułu.

Bibliografia

- Arystoteles (1990), *Kategorie*, przeł. K. Leśniak, w: Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 1, Warszawa: PWN.
- Copleston F. (1995), *Historia filozofii*, t. IV: *Od Kartezjusza do Leibniza*, przeł. J. Marzęcki, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Frege G. (1977), *Pisma semantyczne*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa: PWN.
- Galewicz W. (1987), *N. Hartmann*, Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Hartmann N. (1955), *Neue Ontologie in Deutschland. Kleinere Schriften*, Bd. I: *Abhandlungen zur systematischen Philosophie*, Berlin [wyd. I: Istambuł 1946]. Tłum. pol. w: W. Stróżewski (red.), *Od Husserla do Levinasa. Wybór tekstów z ontologii fenomenologicznej*, Kraków (1987): Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Instytut Filozofii, Skrypty uczelniane nr 556, s. 259–299, przeł. W. Galewicz.
- Ingarden R. (1972a), *O pytaniach esencjalnych*, w: tenże, *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki*, Warszawa: PWN, s. 327–482.
- Ingarden R. (1972b), *Książeczka o człowieku*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Ingarden R. (1987a), *Spór o istnienie świata*, t. I, Warszawa: PWN.
- Ingarden R. (1987b), *Spór o istnienie świata*, t. II/I, Warszawa: PWN.
- Kaczmarek J. (2002), *On the Porphyrian Tree Structure and an Operation of Determination*, „Bulletin of the Section of Logic”, vol. 31, nr 1, s. 37–46.
- Kaczmarek J. (2008a), *Indywidualna. Idee. Pojęcia. Badania z zakresu ontologii sformalizowanej*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kaczmarek J. (2008b), *What is a Formalized Ontology Today? An Example of IIC*, „Bulletin of the Section of Logic”, vol. 37, nr 3–4, s. 233–244.
- Kaczmarek J. (2016), *Atom ontologiczny: atom substancji*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 4 (100), s. 131–145.
- Kaczmarek J. (2019a), *Ontology in „Tractatus Logico-Philosophicus”: A Topological Approach*, w: G.M. Mras, P. Weingartner, B. Ritter (eds.), *Philosophy of Logic and Mathematics. Proceedings of the 41st International Ludwig Wittgenstein Symposium*, Berlin, Boston: De Gruyter, s. 245–262.
- Kaczmarek J. (2019b), *On the Topological Modeling of Ontological Objects: Substance in the Monadology*, w: B. Skowron (ed.), *Contemporary Polish Ontology*, De Gruyter, s. 149–159.
- Kim J., Sosa E. (1995), *A Companion to Metaphysics*, Cambridge, MA: Blackwell Publishers.
- Stróżewski W. (2003), *Ontologia*, Kraków: Aureus – Znak.
- Tomasz z Akwinu (1994), *De ente et essentia*, przeł. M.A. Krąpiec, w: M.A. Krąpiec, *Dzieła*, t. XI: *Byt i istota*, Lublin: Wydawnictwo KUL, s. 9–47.

Twardowski K. (1965), *O treści i przedmiocie przedstawień*, w: tenże, *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa: PWN, s. 3–91.

Wolff Ch. (1789), *Philosophia prima sive Ontologia methodo scientifica pertractata qua omnis cognitionis humanae principia continentur*, Veronae.

Wolniewicz B. (1985), *Ontologia sytuacji*, Warszawa: PWN.

J a n u s z K a c z m a r e k

Ideal qualities, properties, tropes. Ingarden's solution and contemporary solutions

Keywords: *attribute, essential property, ideal quality, material ontology, modus, ontology, property, trope*

In this paper I take up one of the fundamental themes of ontology concerning the proper understanding of such ontological objects as ideal qualities, properties (features) and tropes. These objects, i.e. properties, qualities and tropes, help us understand more fully what an object in itself (substance, being, object) happens to be. The aim of this work is to present Ingarden's position on this subject, but also to present a certain new formal solution that uses tools of topological ontology. The background for the problems here is to be found in the works of Aristotle, Ch. Wolff and N. Hartmann.